

Choinka Dwóch Serc

Choinka Dwóch Serc.

W Króliczej Dolinie była zima. Wszędzie leżał biały śnieg. Pod dużą sosną mieszkała rodzina królików: mama, tata, mała króliczka Mimi i jej braciszek Tuli.

Mimi była starsza. Lubiła ciszę, swoje miejsce przy oknie i swoje zabawki. Tuli był malutki. Czasem się przewracał, śmiał się bardzo głośno i wołał:
— Miiimii!

Wieczór Wielkiej Choinki.

Pewnego dnia tata powiedział:

— Dziś w nocy będzie Wieczór Wielkiej Choinki na polanie!

Mama dodała:

— Każdy króliczek zrobi swoje serduszko i powiesi je na choince.

Na stole leżał kolorowy papier, klej i brokat.

Mimi zrobiła PIĘKNE serduszko. Proste, równe, z gwiazdkami.

— To będzie na samej górze — pomyślała. — Wszyscy zobaczą, że to moje.

Tuli też zrobił serduszko. Było krzywe, całe w kleju, gwiazdki się przykleiły krzywo. Ale Tuli się cieszył.

— Sece! — zawołał dumnie.

Mimi spojrzała na nie i pomyślała:

„Moje jest ładniejsze. Na górze musi wisieć moje”.

Choinka Dwóch Serc

Nocą cała rodzina poszła na polanę. Stała tam wielka, pachnąca choinka.

Przyszła też stara królica i powiedziała:

— To jest Choinka Dwóch Serc.

Na samej górze mogą wisieć tylko dwa serduszka, które bardzo do siebie pasują.

Mimi ścisnęła swoje serduszko.

— To będzie moje — pomyślała.

Tata wziął Tuliego na łapki, żeby mógł powiesić swoje serduszko trochę wyżej. I nagle... łapka Tuliego się poruszyła, wiatr zawiał, Tuli się zachwiał i...

Serduszko Tuliego poleciało w górę, wyżej, wyżej... aż zaczepiło się o sam czubek choinki!

— Ooooo... — westchnęły wszystkie króliki.

Na samej górze choinki wisiało teraz krzywe, klejące, ale bardzo prawdziwe serduszko Tuliego.

Mimi aż zrobiło się gorąco w uszy.

— To niesprawiedliwe — wyszeptała. — To miało być moje miejsce!

Tuli uśmiechnął się do niej:

— Mimi, sece! — pokazał na górę, dumny i szczęśliwy.

A Mimi krzyknęła:

— Nie chcę! Nie chcę z nim być! On wszystko psuje!

Na polanie zrobiło się cicho. Tuli opuścił uszka.

— Mimi... nie lubi Tuliego? — szepnął.

Mama pogłaskała Mimi po uszku, ale Mimi była bardzo, bardzo obrażona.

Nocna Tajemnica.

W nocy wszyscy spali, tylko Mimi nie mogła zasnąć. Myślała o choince i sercu Tuliego na samym czubku.

Cichutko wstała, podeszła do okna. Na polanie widać było choinkę, która delikatnie świeciła.

I wtedy Mimi jakby usłyszała szept:

— Mimi... Choinka Dwóch Serc...

Mimi otworzyła szeroko oczy.

— Kto to? — zapytała szeptem.

— Jedno serce już jest na górze — zaszumiała choinka. — Serce Tuliego.

Czeka na drugie serce... na serce, które go kocha.

Mimi poczuła ciepło w brzuszku. Przypomniła sobie, jak Tuli wyciąga do niej łapki, jak śmieje się, gdy razem się bawią, jak woła „Miiimii”.

— Ale ja się złościłam... — szepnęła Mimi. — Powiedziałam brzydkie słowa.

Choinka odpowiedziała cicho:

— Złość czasem przychodzi. Ale serce może powiedzieć „przepraszam”.

Mimi pomyślała chwilę.

— Chyba... chyba lubię Tuliego — wyszeptała. — Nawet bardzo. Tylko... czasem chcę mieć coś tylko dla siebie.

Jej własne serduszko w łapce zrobiło się jakieś cieplejsze. Jakby świeciło od środka.

Dwa Serca na Szczybie.

Rano Mimi pobiegła do Tuliego.

Tuli patrzył na nią niepewnie.

Mimi wzięła go za łapkę.

— Tuli... przepraszam — powiedziała. — Złościłam się. Ale kocham cię. Jesteś moim braciszkiem.

Tuli się rozpromienił.

— Mimi... lubi Tuliego? — zapytał.

— Bardzo — przytuliła go Mimi.

Wieczorem znowu poszli na polanę. Choinka cicho szumiała. Mimi ścisnęła swoje serduszko.

Nagle na samym czubku choinki coś błysnęło. Obok serduszka Tuliego pojawiło się drugie serduszko — serce Mimi!

Nie musiała go tam wieszać. Samo się tam znalazło.

Dwa serduszka — jedno krzywe i klejące, drugie równe i błyszczące — świeciły obok siebie.

Stara królica powiedziała:

— Teraz Choinka Dwóch Serc jest pełna. To serca rodzeństwa, które do siebie należą.

Mimi przytuliła Tuliego mocno.

— To nasza choinka — szepnęła. — Twoja i moja. Dwa serca razem.

Tuli oparł główkę o jej ramionko.

— Mimi... sece... Tuli... sece... — mruknął zadowolony.

A choinka cichutko zaszumiała w ciemnej, zimowej nocy, jakby śpiewała kołysankę o dwóch małych serduszkach, które nauczyły się być razem.